№ 275. Kraków, dnia 2 Grudnia — Niedziela. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“ — którą obecnie w odcinku zamieszczamy.

***Kraków,** 1 grudnia.*

Z pomiędzy różnych właściwości, które odróżniają administracyę publiczną w państwach konstytucyjnych od administracyi w systemie absolutystycznym — najważniejszą może i najcenniejszą jest jawność. W niej ma ogół kontrolę nad czynnościami władz — w niej odpowiedzialność tychże władz, chociaż nie w formalny proces ujętą, ale zawsze moralnie dość silną — w niej wreszcie najlepszą szkołę życia publicznego. Tyle już o tem i tak obszernie, i z tylu różnych stanowisk pisano, że dowodzić tego bliżej znaczyłoby przekonywać przekonanych.

Jeżeliśmy zatem podnieśli zasadę jawności, to nie dla teoretycznego jej stwierdzenia, ale głównie dla tego, aby naszym władzom przypomnieć, jak daleko od niej odbiegły. Ktokolwiek choćby przez krótki czas był dziennikarzem w Galicyi, wie najlepiej z własnego doświadczenia, jak się rzeczy mają u nas z ową jawnością. Co gdzieindziej bywa ogłaszanem bez żadnej przeszkody i zwłoki — u nas tworzy przedmiot głębokiej tajemnicy. Biada temu, kto ją wydobędzie na jaw i poda do wiadomości publicznej, zwłaszcza zaś, jeżeli to przypadkiem uczyni zapomocą którego z pism niezawisłych, nie bardzo dobrze widzianych w sferach rządzących i w stronnictwie rządowem. — W następstwie tego nikt się nie odważy w jakikolwiek sposób podać do wiadomości powszechnej, co się stało w tajnikach biurowych, albo na sesyi tej lub owej władzy autonomicznej, i w rezultacie zamiast prawdziwych wiadomości — rozchodzą się po świecie plotki różnego rodzaju, które nieraz stokroć więcej szkodzą od nagiej prawdy.

Kiedy w r. 1868 weszła w życie Rada szkolna krajowa, a kraj przyjął ją nie tylko sympatycznie i życzliwie, ale z prawdziwym entuzyazmem — kiedy wszystkie starania były skierowane ku temu, aby podnieść tę nową władzę i jej charakter autonomiczny silnie naznaczyć — sama Rada w tych początkach istnienia swego była co do wykonania zasady jawności bardzo liberalna. Od czasu do czasu pojawiały się w urzędowej gazecie sprawozdania z czynności Rady szkolnej krajowej. Były one suche, lakoniczne — ale były. Można było się z nich przekonać, czy Rada jest rzeczywiście czynną, i jak czynną, czy poprzestaje na załatwianiu bieżących spraw, „kawałków“ urzędowych, czyli też wychodząc po za ten zakres podejmuje tę, jakiej kraj od niej wymagać musi, czynność reformatorską na wszelkich polach szkolnictwa. Mogły te sprawozdania także sprostować niejedno mylne pojmowanie, nie jedną ułudę co do kompetencyi Rady, którą ogół sobie zawsze jeszcze wyobraża o wiele znaczniejszą niż jest w istocie.

Po jakimś czasie sprawozdania te zaczęły się pojawiać w terminach o wiele rzadszych, były bardziej suche i lakoniczne, aż wreszcie ustały zupełnie. Gdy zresztą we wszystkich prowincyach zaraz po posiedzeniu Rady szkolnej pojawiają się sprawozdania z jej czynności (n. p. urzędowa *W. Ztng.* ma regularne relacye z posiedzeń Rady dolno-austryackiej) — u nas tylko przypadkowo dowiaduje się ogół, w jaki sposób to lub owo w Radzie załatwionem zostało, obrazu całości jej działania nie ma nigdy. Dla czego tak jest? nie wiemy; ale jakiekolwiek są tego powody, jest to dowodem bardzo niewłaściwego i bardzo niekonstytucyjnego wstrętu do jawności.

Od paru miesięcy ma Rada nowego prezydenta w osobie nowego namiestnika. O jego prawdziwie konstytucyjnem i prawdziwie obywatelskiem stanowisku nie wątpimy. I dlatego właśnie poruszyliśmy tę sprawę, pewni, że jak z jednej strony niewątpliwie odpowiedzieliśmy przez to życzeniom tych wszystkich, którzy się sprawami szkolnictwa żywo zajmują, tak też z drugiej strony nowy prezydent Rady szkolnej zechce te nasze uwagi bez uprzedzenia, bez zajęcia z góry odpornego stanowiska rozważyć, i powziąć postanowienie zgodne z interesem sprawy szkolnictwa i z zasadą jawności konstytucyjnej.

Z austryackiego Śląska.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim:*

Korespondent wiedeński do *Breslauer Ztg*, ostre czyni wyrzuty wybranemu w Śląsku austryackim do wiedeńskiego reichsratu posłowi dr. Haasemu, a mianowicie, że chodząc za osobistym interesem, t. j. chcąc uzyskać morawsko-śląską superintendenturę, przystał na kompromisowe warunki, które mu delegacya polsko-ewangielickich Ślązaków Księstwa Cieszyńskiego, w kwestyach politycznych zawsze ręka w rękę z Polakami-katolikami tegoż Księstwa działających, przedłożyła, i że wskutek tego otrzymał wielce mu pożądane głosy polskich luteranów na wzwyż rzeczoną superintendenturę.

Na fundamencie autentycznego dokumentu — jak korespondent wiedeński zaręcza — datowanego z dnia 9 sierpnia r. z. z Cieszyna i podpisanego przez dr. Haasa, Franciszka Michejdę, Jana Pindora, Karola Michejdę, Jerzego Grycza i Jana Glajcara, który to dokument niedawno zebranemu generalnemu synodowi ewangelików augsburgskiego wyznania w Wiedniu przedłożono, wylicza korespondent następujące szczegóły, a mianowicie warunki, jakie delegaci w imieniu mocodawców swoich dr. Haasemu przedłożyli, i na które tenże przystał, zobowiązawszy się w myśl ich działać, a mianowicie starać się o to:

1) aby w szkołach średnich i po seminaryach Księstwa Cieszyńskiego był język polski dla uczniów Polaków obowiązkowym i wykładowym;

2) aby tym kandydatom stanu nauczycielskiego, którzy się pragną wykształcić na nauczycieli szkół z polskim wykładem, dać sposobność praktycznego ćwiczenia się w wykładzie w języku polskim;

3) aby urzędy cesarskie, sądy, władze krajowe i sąd ziemiański przyjmowały od osób prywatnych, jak niemniej i od organów autonomicznych podania, sprawozdania, skargi, aneksy i t. p. w języku polskim i w tymże języku na nie odpowiadały, względnie sprawy załatwiały;

4) aby dr. Haase wspierał polsko-ewangielickie stowarzyszenia dalszego kształcenia się młodzieży i

5) aby się dr. Haase starał istniejące stronnictwa godzić, sam po nad stronnictwami stawając.

Korespondent wiedeński do *Breslauer Ztg* twierdzi, że gdzie tylko Sławianom o równouprawnienie z Niemcami chodzi, tam mają na oku panowanie nad Niemcami, i przypomina domaganie się Czechów czeskiego języka w sądach, co się skończyło pokrzywdzeniem Niemców, a krzywdą Niemców nazywa korespondent, jak się nie trudno domyślić, wszystko to, co ich nie uprawnia do panowania nad większością. Upatruje on też w żądaniu, jakie Polacy Śląska austryackiego dr. Haasemu przedłożyli, zachciankę, „by Księstwo Cieszyńskie w zamiarze — aneksyi (?) do Galicyi, zupełnie spolonizować“.

Strachy na Niemcy i nic więcej. Gniewa się też korespondent bardzo, że delegacya mówi o „Księstwie Cieszyńskiem“ i twierdzi, że starohistoryczna a do dzisiejszego stanu rzeczy wcale nieprzystająca nazwa ta służy tylko do wydobycia ze starych rupieci nowej historycznej indywidualności krajowej, by tem może połączenie Księstwa z nigdy nienasyconą (!) Galicyą przysposobić. Rzeczywiście, wielką byłoby to „zbrodnią“ i „niesłychanem uchybieniem“ przeciwko najelementarniejszym zasadom etnograficznym i administracyjnym, połączyć Polakami zamieszkałe Księstwo Cieszyńskie z zachodnią czysto polską Galicyą! Dr. Haasego zaś nie pojmuje korespondent, że na wszystkie te mógł przystać okropności, ale nie dość na tem: miał on nadto oświadczyć, że dotychczasowa praktyka, zmuszająca nieświadomych języka niemieckiego do dostawiania sądom kontraktów kupna, kwitów, rewersów itp. w niemieckim języku pisanych, jest w niebogłosy wołającą krzywdą, dalej przyrzekł, że zawsze i wszędzie starać się będzie o najszczersze uwzględnienie języka polskiego w sądach i urzędach, o ile na to interes państwowy zezwoli(!), i działać będzie w porozumieniu z politycznymi swymi przyjaciółmi. (Dr. Haase zasiada w Izbie pomiędzy członkami połączonej lewicy).

Wreszcie zapytali podobno dr. Haasego cieszyńscy Polacy, jakie zajmie stanowisko wobec politycznych wyborów z ziemskich posiadłości i wobec niemieckiego stowarzyszenia protestanckiego (które to stowarzyszenie tak katolikom jak i Polakom protestantom równie jest wstrętnem), — na co odpowiedział, że co do wyborów, pozostanie całkiem neutralnym, co się zaś tyczy niemieckiego stowarzyszenia protestantów, zapewnił, że już nie jest członkiem tegoż.

Cały sposób poruszenia powyższej sprawy, jak i zaciętość, z jaką korespondent na dr. H. uderza, każą się domyślać, że dr. H. rzeczywiście chce stanąć w kwestyi języka ojczystego swych współwyznaców w ziemi cieszyńskiej po stronie słusznych pretensyj tychże; nadto widać, z jaką oględnością cieszyńscy Polacy ewangelickiego wyznania około najżywotniejszych potrzeb swych chodzą i jak z braćmi Polakami-katolikami ku wspólnym zdążają celom.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa,** 26 listopada.*

Wiem o tem, że z wielką niechęcią przyjmujecie przytaczanie nazwisk w korespondencyach z zakordonu — nazwisk osób, które miały zawinić względem kraju. Niechętnie dlatego, ponieważ sprawdzić podawanych faktów nie możecie na miejscu, a nie chcecie brać ciężkiej na siebie odpowiedzialności za postawienie pod pręgierz opinii osobistości częstokroć niewinnych. Nie zawsze atoli można obwiniać korespondenta o uprzedzenie lub złą wiarę — nieraz winne są błędne informacye, czerpane przez korespondenta z konieczności z rąk trzecich.

Wybaczycie jednak, że dziś oparty na najpewniejszych faktach i głębokiem osobistem przekonaniu się pragnę korespondencyę moją poświęcić jednej osobie niewinnie posądzonej i przywrócić dobre imie człowiekowi, który wieloletnią i uczciwą pracą na to imię zasłużył, a który materyalnie będąc niezawisłym nie może mieć nawet pokusy do sprzeniewierzenia się godności Polaka i obywatela. Tyczy się to wszystko p. Adama Maszewskiego, nauczyciela języków starożytnych w jednym z gimnazyów warszawskich, którego w korespondencyi z d. 20 lipca zamieszczonej w *Nowej Reformie* posądzono, „że na złe używa swoich zdolności obcinając uczniów niemiłosiernie i staczając z nimi osobiste utarczki.“ Otóż mogę was zapewnić, że p. M. jako nauczyciel i gruntowny znawca języków i literatur starożytnych jest wysoko ceniony, że zaś nie proteguje leniwców, to rzecz naturalna, bo lenistwo w każdej sferze właśnie w naszych ciężkich warunkach życia zasługuje na potępienie. Wyłączamy naukę języka rosyjskiego, w której rzeczywiście dzieją się nadużycia — i której zawiłe kwestye wymowy i pisowni nieraz są niezwalczoną przeszkodą stawianą umyślnie. — Ale język ten wykładają wyłącznie Moskale. — Wyłączamy wreszcie tych, którzy jak n. p. D. wedle cytowanej korespondencyi — kwestyę promocyi identyfikują z kwestyą łapówek. — Ale w innych razach profesor, który jak w danym wypadku, dosłownie zdrowie stracił na swej ciężkiej i długoletniej pracy, ma prawo też żądać cośkolwiek pracy i od uczniów leniwych i ostro napędzać do niej. Wszystko to p. Maszewski czyni nie dla materyalnych korzyści, gdyż jak powiedzieliśmy materyalnie jest uposażony tak, że pensya nauczycielska nie stanowi dla niego nic wcale. — Co zaś do osobistych zaczepek, to należało korespondentowi wymienić imiennie te osoby które im uległy; wiem tylko o jednej z młodzieńcem wątpliwego prowadzenia, który wydalony z wielu gimnazyj osiadł w końcu na bruku warszawskim i bezimiennie w wyrażeniach brutalnych oszkalował p. Maszewskiego raz już w jednem z pism z za kordonu pruskiego. Korespondencya ta okazała się jednym stekiem rozmyślnych fałszów i była przez toż pismo cofniętą. Na dowód nastroju i przekonań szczerze patryotycznych p. Maszewskiego przesyłam Wam wiersz p. t. „Z Izajasza“, który w pismach warszawskich z powodu cenzury nie mógł być umieszczony. Wiersz ten znamionuje prawdziwy talent poetycki a napisany został w przededniu wojny turecko-rosyjskiej, wobec budzących się pewnych nadziei społeczeństwa polskiego.

Ziemie polskie.

Do liczby wszelkiego rodzaju sposobów rusyfikowania Ziem Polskich pod zaborem moskiewskim, przybywa żarliwie propagowana chęć zakładania coraz większej liczby bibliotek rosyjskich w miastach Królestwa Polskiego. Oprócz bibliotek utrzymywanych przy gimnazyach i w ogóle zakładach naukowych, gdzie książki polskiej nawet na lekarstwo by nie znalazł, usiłują Moskale zakładać biblioteki publiczne dla szerszej publiczności. Dotychczas istnieją już one w Żytomierzu, Grodnie, Kamieńcu Podolskim, pobierając wysokie, bo 800 rubli rocznie wynoszące subsydyum od rządu. Bibliotek takich istnieje bardzo wiele; lecz tylko przytoczone pobierają dotychczas subwencyę. Obecnie gubernator Płocki wniósł do ministerstwa oświaty żądanie o subwencyonowanie biblioteki rosyjskiej w Płocku, i jak donoszą dzienniki, otrzymał pomyślną rezolucyę.

W dalszym ciągu dowodów upadku miast w Królestwie, o czem pisaliśmy niedawno, podają dzienniki rosyjskie, iż mieszkańcy niedawno jeszcze powiatowego miasta Góry-Kalwaryi wnieśli do ministerstwa podanie o zamienienie miasta na osadę, gdyż szczupła liczba ludności nie jest w stanie ponosić wysokich kosztów moskiewskiej miejskiej administracyi i wysokich podatków. Góra-Kalwarya jest miasteczkiem istniejącem przeszło dwa wieki; należała kiedyś do

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

14) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

— Więc cóżbyć radziła? — zapytał.

— Możebyś, hrabio, udał się łaskawie do prymasa-kardynała i z nim razem poszedł do księcia. Daruj panie, że się ośmielam zrobić tę propozycyę, sądzę jednak, że siostra, widząca brata w takiem nieszczęściu, powinna wszelkie sprężyny poruszyć, byle go ocalić! Ja sama także pójdę do niego, do nóg mu się rzucę i zawołam: Nie zabijaj mi brata!

— Do kardynała? — powtórzył Hrabia. — Pomyślę o tem... chociaż wątpię, czy to się na co przyda.... Ten człowiek gotów mnie nawet nie zrozumieć. — Gdy to mówił, twarz jego przybrała wyraz lekceważący. — Ale nie lękaj się dziecię — szybko się poprawił, widząc przestrach na twarzy Aliny — pójdę i do niego, chociaż dotąd w pałacu prymasowskim nogą jeszcze nie stąpiłem. Zobaczymy, co mi powie i co zrobi ten wielki pasterz pokornych owieczek.

— Zdaje mi się panie hrabio — baron nagle się wmieszał — że zadanie, którego tak wspaniałomyślnie raczyłeś się podjąć, będzie nierównie łatwiejsze, jeśli oddzielisz sprawę jednego od drugiego.... Wszak nas tylko hr. Alfred obchodzi, a jakiś tam demagog Iwo, może za niego i za siebie odpokutować. Tym sposobem stanie się zadość wymaganiom surowej sprawiedliwości.

— Ten drugi nie ma i tak nic do stracenia! — wtrąciła babcia.

Z przytomnych wszyscy zamilkli. Ale jak różne uczucia malowały się na ich obliczach! O. Sebastyan o krok do barona się zbliżywszy, wyglądał jak chmura, w której piorun drży. Ust jeszcze nie otworzył, lecz gdy to nastąpi, piorun padnie i w proch tego zetrze, w czyją pierś ugodzi.

Baronowa, przyciskając córkę, to bladła, to się rumieniła, wszelako od ziemi oczu nie podniosła. Hrabina Laura oburącz twarz sobie zasłoniwszy, zsunęła się na fotel najbliższy, a jej syn przypatrywał się ciekawie babci, która w naiwności swojej jeszcze raz powtórzyła, że Iwo może łatwo zginąć, gdyż nie ma nic do stracenia.

Alina osłupiała.

Całkiem do O. Sebastyana był z początku podobny sam hrabia. I on naprzód postąpił, ale w pół drogi się zatrzymał, na jego zaś twarzy odbiły się równocześnie oburzenie, gniew, pogarda. Powoli ustępowały pierwsze dwa uczucia, i zostało tylko trzecie, tem potężniejsze teraz, że mu dodawał siły ów uśmiech szyderski, a zimny, którym hrabia gdy zechciał wszystkich przerażał.

— Boronie! czy tak naucza religia katolicka? — przemówił. — A nikt nie zaprzeczy, żeś dobrym katolikiem. Przecie codzień z okna widzę, jak idziesz do kościoła, klęczysz i w piersi się bijesz, co tydzień ponoś się spowiadasz i zapewne komunikujesz! U ciebie widać, są ludzie z góry przeznaczeni na nieszczęście, o których nie powinniśmy nawet myśleć!... Zapominasz jednak baronie, że tak nauczali bramini w Indyach, aby tem łatwiej kasty utrzymać, u nas zaś utrzymywał coś podobnego jeden tylko Kalwin, którego ty, jako prawy katolik, nienawidzisz i potępiasz! O! baronie, twoje sumienie katolickie pokłóciło się trochę z ludzkością i O. Sebastyan będzie miał kłopot z tobą, gdy go poprosisz o rozgrzeszenie.

To powiedziawszy, zwrócił się do Aliny i dodał:

— Bądź spokojna! Jutro będę u prymasa-kardynała, pojutrze u księcia i dla obu będę prosił o łaskę.

Wyszedł, zostawiając całe towarzystwo w ponurem milczeniu.

Rozdział ósmy.

O. Sebastyan.

O. Sebastyan opuściwszy pałac, szedł krokiem wolnym do swego mieszkania. Mijając kościołek, który stał przy drodze i był jeszcze otwarty, wstąpił, a ukląknąwszy przed wielkim ołtarzem, zmówił modlitwę cichą i gorącą. Po świątyni chodził kościelny, strzepując kurz z ołtarzów i ławek.

— Jakóbie! — przemówił ksiądz na odchodnem — jak długo będzie ciepło, nie zamykajcie kościoła aż późnym wieczorem... niech mury trochę obeschną, bo się w zimie bardzo zawilgociły.

Wyszedł przez zakrystyę.

Domek, w którym O. Sebastyan mieszkał, był od kościoła oddalony ledwie o kroków kilkadziesiąt i jak zabawka norymbergska wśród gęstego krzewu, stał w wieńcu lip stuletnich, które z wszech stron go otaczając, tajemniczo nad nim szumiały. W koronach tych drzew poważnych a tak pięknych w swojej prostocie, ptaki przeróżne gniazda sobie wiły; gdy młode wylatywały, ich krzyk zagłuszał nieraz rozmowę osób na ganku stojących. W tym roku z powodu chłodnej i wilgotnej wiosny, młode znacznie później miały wylecieć, dotąd bowiem, ledwie było słychać ich cichy świegot.

O. Sebastyan dopiero od kilku lat tu mieszkał, a sława jego imienia już coraz szersze kręgi zakreślała. Zawdzięczał to zaś nie swemu stanowisku, które było dosyć skromne, lecz swojej indywidualności.

Urodził się w chacie zamożnego włościanina, który jedynaka pragnął na ludzi wykierować. Ojciec marzył, żeby syn został księdzem, lecz tej myśli nawet mu podsuwać nie potrzebował, Sebastyan bowiem od młodości najwcześniejszej uważał sukienkę kapłańską za ideał, który osiągnąć postanowił.

W miarę, jak w naukach postępował, zamiłowanie do zawodu, który sobie obrał, coraz się w nim wzmagało. Kiedy jego rówieśnicy, grali w piłkę, lub biegli na ślizgawkę, on, w ornat ustrojony, który mu siostra uszyła, bądź przed improwizowanym ołtarzem w swoim pokoju mszę odprawiał, bądź sprawiał uroczysty pogrzeb jakiemu ptakowi, albo zwierzątku, które gdzieś znalazł nieżywe.

Później, gdy z miejskich szkół do domu przyjeżdżał, poczytując już sam odprawianie w ten sposób obrzędów kościelnych, za profonacyę religii, poświęcił się z całem zapałem kaznodziejstwu, którego pierwsze kwiaty przeznaczył dla pastuszków. Ileż to razy, zgromadziwszy ich w polu kilkunastu, z namaszczeniem iście kapłańskiem, malował im w całej grozie zdrożności tego świata, a rozkosze towarzyszące pełnieniu cnoty i wzywał ich, by coprędzej wstępowali na drogę pokuty, gdyż bez niej nie osiągną zbawienia.

Dzieci słuchały z ustami szeroko roztwartemi, a chociaż nie rozumiały swoich grzechów, ani pojmowoły za co mają być potępione, kazanie bardzo im się podobało i ledwie skończył, chórem go prosiły, by znów od początku zaczynał.

Ilekroć brakło mu żywych słuchaczów, przemawiał do wszystkiego co widział. Do zwierząt, ptaków, drzew, w końcu do czterech ścian swojej izdebki.

Charakter jego w ciągu lat prawie żadnej zmianie nie uległ, chyba bardziej się wyrobił i spotężniał. Zawsze był poważny, małomówny i w sobie skupiony. Równocześnie jednak nie można powiedzieć, by był całkiem spokojny. — Przeciwnie, nie raz i nie dwa objawiała się w nim pewna nerwowość; która czasem przybierała szerokie nawet rozmiary. Zdarzało się to zaś zawsze, ilekroć kto w jego obecności ośmielił się o tem wątpić, w co on wierzył. Wtedy tracił równowagę, krew pełną strugą do głowy mu napływała, oczy żar siały, a przez usta rwała się piorunująca obrona jego świętości. Nie był to asceta wszystko kochający i wszystkim przebaczający; to był prawdziwy bojownik wiary i religii, który chciał by jego przekonania świat cały podzielał, by jego wiara była wiarą każdego człowieka, a jego religia, religią ludzkości.

Rektor seminaryum, w którym studya kończył, poznawszy jego charakter, tak raz doń przemówił:

— Dla ciebie, mój Sebestyanie, tylko misyonarstwo... Świeckie duchowieństwo, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, musi na każdym kroku walczyć z ludźmi przewrotnymi i rozumnymi, których trzeba przekonywać więcej argumentami niż zapałem, i których pokonać można tylko łagodnością, nigdy zaś porywczością. Jako misyonarz natomiast, oddasz religii i ludzkości nieocenione usługi.

Młody kleryk długo i głęboko zastanawiał się nad uwagami rektora; w końcu przyznał mu słuszność zupełną. Skutkiem tego po wyjściu z seminaryum, wstąpił do zakonu OO. Misyonarzy.

Pierwszych lat kilka spędził w ich klasztorze, ucząc się rozmaitych języków wschodnich, między niemi szczególnie arabskiego i syryjskiego, a gdy przełożony osądził, że już należycie jest przygotowany, odpłynął na przylądek Dobrej Nadziei, zkąd miał wyruszyć na misyę w głąb Afryki południowej.

Odtąd słych o nim zaginął. (C. d. n.)

dóbr biskupów poznańskich i była słynną klasztorem Kapucynów.

W biurze naczelnika powiatu wieluńskiego, jak donosi korespondent *Kalissanina*, znajdują się stare akta i księgi wizyt kościelnych, dotyczące starożytnego klasztoru Paulinów w Wieruszowie. W aktach tych znajdować się mają pamiętniki po Kordeckim, który w Wieruszowie umarł; lecz nie ma nawet nadziei, aby władze rosyjskie pozwoliły któremu z uczonych polskich korzystać z istniejących akt.

W tych dniach wyszła w Gnieźnie broszura p. t. „środki obrony narodowości naszej na drodze prawnej.“ Autor podnosząc poruszony niedawno przez dzienniki poznańskie projekt utworzenia patronatu obrony narodowej, proponuje utworzenie powszechnego stowarzyszenia w Poznańskiem, które, wybrawszy sobie jakiegoś praktycznego prawnika, jako syndyka, znosiło by się z nim we wszystkich sprawach wymagających obrony, przez odpowiednie, założyć się mające instancye. Instancyj tych obowiązkiem byłoby poszukiwać i dopytywać się o wszelkie krzywdy wyrządzane ludności polskiej przez Niemców i dostarczać oskarżeniu wszelkich szczegółów nadużyć i prześladowań, z braku których dotychczas w rzadkich zaledwie wypadkach pokrzywdzeni mogą znaleźć satysfakcyę wobec prawa.

Trudności, na jakie natrafić może zawiązanie projektowanego stowarzyszenia, doradza autor załatwić przez zwołanie ludowych wieców. Dzienniki poznańskie pisząc o broszurze do zawartych w niej poglądów, jako do ważnej nader kwestyi obowiązują się powrócić i rozpatrzyć się w niej wszechstronnie z góry jednak dają wyraz uznania uczciwym i obywatelskim zamiarom.

Że stowarzyszenie takie i ustanowiony syndyk mógłby z pożytkiem dla narodowości polskiej pod uciskiem pruskim, przy dobrej woli i znajomości rzeczy ważne oddać usługi, powątpiewać nie można. Swieży fakt przegrania najsłuszniejszej sprawy skutkiem braku solidarnej i kompetentnej akcyi przytaczają miejscowe dzienniki.

Podczas przygotowań do obchodu rocznicy wiedeńskiej landrat wągrowieckiego powiatu Niemiec Unruh wydał odezwę, w której apodyktycznie wyraził się, iż przeszłość Polski niepowrotnie minęła i t. p. Obrażeni tem obywatele Polacy zaprotestowali przeciw opiniom pana landrata, których wydawać w ogóle nie miał prawa; protest odbił się jak groch od ściany od prowincyonalnego kacyka. Zwrócono się do ministra a ten również raczył odpowiedzieć protestującym obywatelom, iż „nie mógł znaleść ani jednego wyrazu, któryby był zdolny obrazić uprawnione narodowe uczucia, albo któryby zdołał usprawiedliwić zarzut dokuczliwego, prowokującego postępowania, uczyniony przez podpisanych pod zażaleniem.“

Vossische Zeitung podaje następujący wyciąg z najnowszej pracy statystycznej prof. Neumann'a o rozwoju ludności w Niemczech:

„Dokładne obliczenie ludności W. Księstwa Poznańskiego wykazało, że ludność tej prowincyi od roku 1825 do r. 1871 wzrosła nieco po nad 50 proc.; kiedy bowiem w roku 1825 było 1,031,925 dusz, to w roku 1871 wynosiła ludność tej prowincyi 1,569.958 głów. W r. 1825 było katolików 677,083, t. j. 65·61 proc., ewangielików 289,711 t. j. 28·67, żydów 65,131 t. j. 6·31 proc. W r. 1874 było katolików 1,000,461, liczba ta atoli już tylko 63·72 proc. ogólnej ludności wynosiła; liczba ewangielików wzrosła do 508,060, t. j. do 32·36 proc. ogólnej ludności; liczba żydów zmniejszyła się pod każdym względem, bo w stosunku do r. 1825 w ogóle i w stosunku do katolików i ewangielików w szczególności, było ich bowiem w 1871 roku 61,437, czyli tylko 3·91 procent ogólnej liczby ludności.“

Ubytek ludności żydowskiej tłómaczy *Voss. Ztg.* głównie wynoszeniem się żydów z tych ciasnych stósunków prowincyi zacofanej *(zurückgeblieben)*; natomiast przyrost ludności ewangielickiej zawdzięcza prowincya znacznemu napływowi ewangielików z innych prowincyj do dzielnicy, której germanizacya, wprawdzie zwolna, ale stale postępuje naprzód.

„Ludność wzrosła wogóle w tym okresie czasu w prowincyi poznańskiej o 52·14 proc., szczegółowo zaś wzrosły każde z dwóch wyznań: katolickie o 47·76 proc., ewangielickie o 75·36 pr. natomiast żydowskie cofnęło się o 5·67 procent. Tak więc protestancka ludność wzrosła najznaczniej pod każdym względem liczebnym.

„Do 1880 roku wzrosła ogólna liczba ludności do 1.708,397, w dziesięciu latach podniosła się zatem o 138.439 dusz t. j. 8,49 procent. Gdybyśmy przyjęli, — do czego jednak nie mamy wyraźnego prawa, — że kto ewangielik, to Niemiec, a kto katolik, to Polak, to w takim razie z relatywnie znacznie większego wzrostu ludności ewangielickiej moglibyśmy wnosić, że ludność niemiecka w tej prowincyi zawdzięcza wzrost swój nie tylko znacznemu napływowi z innych prowincyj, ale nadto większej liczbie małżeństw i ich płodności po stronie niemieckiej niż polskiej, a wreszcie rozrost żywiołu niemieckiego zawdzięczamy większej sile odpornej w walce z przeciwnościami wszelkiego rodzaju *(Unbilden aller Art)*. Zgadzają się z tem spostrzeżenia zebrane z innych prowincyj, n. p. z Górnego Sląska. Nie należy także pominąć tej okoliczności, jak energicznie fanatyczno-polskie duchowieństwo w ostatnich dwudziestu latach pracowało nad spolonizowaniem czysto niemieckich kolonii. Rezultaty w tym względzie, wykazane w statystycznem zestawieniu profesora Fr. J. Neoman'na: *Beiträge zur Geschichte der Bevölkerung in Deutschland (Tybinga 1883)*, powinno nakłonić do zwrócenia uwagi na ten przedmiot. Dokładne, a najdrobniejszych szczegółów sięgające zbadanie wszelkich warunków, wpływających na liczbę zawieranych małżeństw, na większe lub mniejsze rozrastanie się familii, na większą lub mniejszą śmiertelność i na wędrówki różnych plemion, będzie mogło objektywnie sądzącym i *sine ira et studio* działającemu rządowi dać cenną wskazówkę, jak się ma obchodzić z plemionami i wyznaniami religijnemi. Uprawnionem jest niewątpliwie przypuszczenie, że kwestye narodowo-polityczne w najbliższej przyszłości zyskają znacznie podniesioną ważność.“ Tyle *Voss. Ztg.*

Jeżeli liczby te wyjęte niewątpliwie ze statystyki Fr. J. Neumanna, są zgodne z faktycznym stanem ludności naszej, to przekonywają nas o powolnem zwalczaniu nas przez żywioł innoplemienny. *(K. Pozn.)*

„Nowoje Wremia“ o obecnej sytuacyi.

„Wkrótce po odjeździe rosyjskiego ministra spraw zagranicznych z Friedrichsruhe, pisze *N. Wremia*, w dziennikach berlińskich i wiedeńskich ukazała się wiadomość, zwiastująca, że p. Giers, powracając z Montreux do Rosyi, nie wstąpi do Wiednia, gdzie, jak pierwotnie był zamiar, miał się widzieć z hr. Kalnokym w celu ustnego porozumienia się co do niektórych spraw półwyspu bałkańskiego. Zkąd gazety mogły dowiedzieć się, jakie były zamiary rosyjskiego ministra przed widzeniem się z ks. Bismarkiem i jaką następnie po rozmowie z kanclerzem niemieckim ułożył sobie marszrutę — jest tajemnicą tychże gazet. Ale dość było rozpuszczenia pogłoski, aby na nowo wystąpiły domysły o jakichś nieporozumieniach między rządami Rosyi i Austryi. Ponieważ w Rosyi większość z zadowoleniem powitała pokojowy zwrot w polityce, podobnież i Berlin widocznie także jest zadowolony z obecnego położenia rzeczy na wschodzie, pozostaje zatem tylko to przypuszczenie, że wiedeńscy politycy nie uważają się za zadowolonych. Tym razem nie można nawet odgadnąć w czem leżą ich żądania, gdzie źródło ich niezadowolenia. Naturalnie, że nie w Rosyi. Prasę rosyjską, która narobiła tyle nieprzyjemności hr. Kalnokyemu, w Wiedniu tak jak i dawniej śledzą pilnie i zagraniczni cenzorowie przyznają kompletnie pokojowy ton gazet rosyjskich, podejrzewać zaś o wojownicze zamiary rząd rosyjski nie mają najmniejszego powodu, sami bo przecież ciągle utrzymują, że Rosya nawet nie ma sił do prowadzenia polityki agresywnej. Niezadowolenie wiedeńskich polityków zdaje się niepojętem i objaśnić się chyba da tem, że podczas obecnej jesieni nie udało się przeprowadzić jakichś szerokich politycznych planów na półwyspie bałkańskim, ale takie niepowodzenie byłoby przecież jedną z rękojmi pokoju, i pragnąć tylko można, aby wszelkie plany, drobne i wielkie zostały odroczone na czas jak najdłuższy. Trzeba pozwolić państwom bałkańskim rozwijać się samodzielnie, należy zostawić im czas zżyć się z nowemi warunkami ich bytu państwowego. Austrya mniej niż ktokolwiek ma prawo uskarżać się na *status quo* na półwyspie bałkańskim. W obecnem położeniu spokojnie i bez trosk włada dwiema byłemi tureckiemi prowincyami ze wszystkiemi ich bogactwami przyrody, do eksploatacyi których austryaccy przemysłowcy i technicy dopiero się zabrali. Handel Austryi z Serbią i Bulgaryą rozwija się; ekonomiczne korzyści z budowy projektowanych dróg żelaznych tak samo spłyną głównie na Austryę. W Serbii polityczne zawichrzenia się uspokoiły; przyjaciel i sprzymierzeniec Austryi król Milan stłumił ruch rewolucyjny, który, jak się okazuje, wcale nie miał poważnego charakteru, a w żadnym razie nie miał celów antidynastycznych. Również pomyślnym jest dla Austryi nastrój panującej w Rumunii partyi politycznej, ministeryum, oraz dworu króla Karola. Zdawałoby się, że Austryi nie pozostaje, jak cieszyć się z tego, że we wszystkich ościennnych z nią państwach warunki polityczne układają się na jej korzyść. Zrazu może Austryakom trudno będzie wyrzec się roszczeń, z jakiemi w ciągu lat kilku występowali w Bulgaryi. Czas przekona ich o konieczności pogodzenia się także i w Bulgaryi z obecnem położeniem, które w pozostałych częściach półwyspu bałkańskiego odpowiada chyba widokom polityki austryackiej.“

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 grudnia*

Pragski korespondent organu Suworyna *Nowoje Wremia* opisując otwarcie teatru narodowego w Pradze, pomiędzy innemi pisze:

„Liczni goście polscy przyjmowani byli przez Czechów z niekłamaną radością, jako przedstawiciele bliskiego pobratymczego narodu, z którym jednoczy Czechów wspólność dziejów i wspólna działalność w austryackim parlamencie.... Lecz pozwolimy sobie przypomnieć Polakom, ażeby oni z wszystkich objawów sympatyi, dla nich samych okazywanych przez Czechów, nie wnioskowali, iż Czesi podzielają polskie antypatye dla Rosyi.

„Byłoby to grubą pomyłką. Czesi sympatyzując ze swoimi pobratymcami Polakami, którzy nie mogą im udzielić szczególnej jakiejś pomocy, sympatyzują również z wielkim narodem rosyjskim, z wielką sławiańską Rosyą, która odegra jeszcze swoją rolę w Sławiańszczyźnie.“

Na poparcie tego twierdzenia przytacza organ Suworyna ustęp z czeskiego pisarza Jungmana, traktujący o rewolucyi listopadowej w Polsce. Sens moralny całej tej inspirowanej korespondencyi jest w tem, iż Moskale nie na żarty irytują się zbliżaniem Czechów do Polski i radziby rzucić kość niezgody pomiędzy obie narodowości. Spodziewamy się, że osławiony organ Suworyna misyi tej sprostać nie zdoła.

Czeski *Pokrok* pisząc o przyszłej sesyi Rady państwa powiada między innemi:

„Z prawicy już teraz podnoszą się niektóre głosy wielce słuszne i usprawiedliwione. Opinia publiczna w Galicyi domaga się jednomyślnie a usilnie decentralizacyi kolei żelaznych. Koło polskie poczyniło już było w tej sprawie niektóre kroki, a niemniej też ze strony monarchy i rządu zaszły niektóre manifestacye publiczne. Ale od owego czasu sprawa ta ugrzęzła. Świeże usiłowania pism polskich są dowodem, że Koło polskie znowu stanowczo tę sprawę podejmie“.

Powyższa wzmianka organu czeskiego klubu zdaje się zapowiadać, że klub czeski poprze żądania Galicyi. Spodziewamy się, że Koło polskie akcyę swoją w sprawie decentralizacyi rozpocznie zaraz po otwarciu obrad Rady państwa.

Uchwały konferencyj czesko-niemieckich posłów w Pradze, nie znajdują sympatyi nawet w Niemczech. *Frankfurter Ztg.* pisze z powodu tych uchwał o administracyjnym podziale Czech:

„Życzeniu temu wiele okoliczności się sprzeciwia. Najprzód nie da się pozyskać dla tej sprawy ani rada państwa, ani sejm czeski; zachowanie się prasy czeskiej dowodzi, iż ani Rieger, ani Gregr, nie myślą o oddaniu Niemcom części „swych“ Czech, zwłaszcza, iż Niemcy uparcie trwać zamierzają przy uznaniu języka niemieckiego za państwowy. Przeciw temu jest również interes samych Niemców. Aby bowiem podział administracyjny umożliwić, należałoby znaczne przestrzenie, zamieszkałe przez Niemców oddać Czechom, a względnie za czeskie wymienić. Przy panującem powszechnie wzajemnem rozgoryczeniu wytworzyłoby się po jednej stronie nielitościwe germanizowanie, po drugiej zaś bezwzględne czechizowanie, a istniejące już kontrasty jeszcze jaskrawiej musiałyby wystąpić. Podobny stan rzeczy odbiłby się szkodliwie na wspólnym sejmie, bo zniknąćby zupełnie musiały i tak już nieliczne punkta porozumienia wzajemnego — z administracyjnego rozdwojenia musiałby wytworzyć się prawno polityczny rozdział. Czyżby to nie było smutnym krokiem ku federalizmowi? Ostatecznie więc obrady praskie mało są budujące i mało pocieszające — budzą one obawy, że niemiecka opozycya wstąpi na fałszywą drogę, byle tylko dopiąć upragnionego celu. Pod tym względem nie ma się co łudzić: niemiecko-liberalna partya bierze na siebie ciężką odpowiedzialność, jeżeli chwyci się środków, o jakich zamyślają stanowczo czescy Niemcy.“

Nominacya hr. Khuen-Hedervary banem Kroacyi jest już rzeczą postanowioną, a urzędowe jej ogłoszenie ma już jutro nastąpić. Zdania o nowym szefie rządu kroackiego bardzo są podzielone — jedne pisma uważają jego mianowanie jako *malum necessarium*, spowodowane tylko brakiem lepszych kandydatów, inne zaś wysławiają bardzo administracyjne jego zdolności. W jednem wszystkie się godzą — że Kroaci nie będą zadowoleni z tej nominacyi, upatrują bowiem w nowym banie madiaryzatora.

Nord. Al. Ztg. dowiaduje się z Petersburga, iż powszechnie rozgłoszone i powtarzane przez prasę pogłoski, jakoby Pobiedonoscew, Katkow i Tołstoj mieli wypracować nową ustawę zasadniczą dla Rosyi, zupełnie są nieuzasadnione. Choćby nawet myślano o czem podobnem, z pewnością chwyconoby się wszelkich innych środków, nigdy zaś nie danoby ludowi udziału w rządach.

Sejm pruski zajmuje się sprawami ekonomicznemi. Jedną z ważniejszych, zapowiedzianych w mowie tronowej, jest oprócz wykupywania kolei prywatnych na skarb państwa, budowa kanałów, między tymi zaś najważniejszego mającego połączyć morze Północne z Baltykiem. Kanał ten ma kosztować 120 milionów; do budowy jego — jak ze Szlezwiku donoszą — cesarstwo ma się przyczynić kwotą 30 milionów, jeżeli będzie zbudowany tak, by i dla okrętów wojennych był przystępny, gdy wybudowanie kanału kupieckiego dałoby się opędzić sumą 90 milionów. Liczbę okrętów, któreby tym kanałem przypływały, liczą rocznie na 15 do 18 tysięcy, skoro przez cieśninę Sund już teraz po 12 tysięcy rocznie przechodzi, nie licząc tych, które drogę za cieśninę Belt obierają. Przez taki kanał skróciłaby się droga z Londynu na Baltyk o dwieście mil angielskich, a z Hamburga lub Bremy o trzysta mil angielskich. Przez to handel Niemiec północnych nabyłby siły do konkurencyi z handlem angielskim a Kopenhaga straciłaby swoje handlowe znaczenie.

Sposób uprzejmy obcowania z Hiszpanami i szczegółowe zajmowanie się pamiątkami i dziełami sztuki hiszpańskiej zdobywa cesarzewiczowi niemieckiemu wielu przyjaciół. Po zabawach w Madrycie zrobili król i gość wycieczkę do Toledo; dnia 29 wypadło święto dworskie. W czasie uroczystości, obchodzonych z zachowaniem etykiety hiszpańskiej, cesarzewicz nie należąc do rodziny i dlatego nie mogąc się znajdować przy królu, zwiedził tymczasem osobliwości Madrytu.— Według dalszego planu wypada wycieczka do Sevilli; jednak król nie może gościowi towarzyszyć, bo nie może ani na chwilę opuścić Madrytu, ponieważ obecny stan polityczny wymaga jego ciągłej obecności. Sprawa zawiła — jeszcze dokładnie nieznana, grozi albo przesileniem gabinetu, albo rozwiązaniem kortezów. Gabinet obecny należy do stronnictwa bardzo postępowego i życzliwego Francyi, dlatego unika wszystkiego, coby tym odwiedzinom nadawało cechę polityczną lub dla Francyi nieprzychylną; pod wpływem wizyty jednak stronnictwo staro liberalne i konserwatywne i co do przekonań dynastycznych więcej zasługujące na zaufanie u dworu niż postępowe, nabrało teraz więcej siły i dąży do owładnięcia sytuacyi. Król zdaje się skłaniać ku niemu, o ile sądzić można z tego, co miał powiedzieć do korespondenta dziennika *Newyork-Heralda* o czem przed dwoma dniami donosiliśmy. Ostatecznie wychodzi na to, że przymierze potrójne rozrasta się powoli w przymierze monarchiczne, do którego i Rosyi przystęp jest otwarty, przeciw republikańskiej Francyi, której przykład mógł się stać zaraźliwym a tem samem dla monarchii bardzo niebezpiecznym — przedewszystkiem w Hiszpanii i we Włoszech, gdzie republikanizm ma wielu zwolenników.

W odpowiedzi na konferencye opozycyi włoskiej prezydent gabinetu Depretis zwołał członków obecnej większości rządowej w liczbie około 200, dnia 28 na naradę, aby ich zachęcić do wytrwałości. W przemówieniu wyraził otuchę poparcia ze strony parlamentu, bo się spodziewa, że parlament oświadczy, iż Włochy pod rządami obecnego gabinetu zyskały wobec zagranicy na powadze i że kraj życzy sobie dobrej i spokojnej administracyi — czyli innemi słowy utrzymania obecnego gabinetu. I istotnie zdaje się, że gabinet może liczyć na 300 głosów przynajmniej, podczas gdy wszystkie odcienia opozycyi tylko 140 głosów reprezentują. Mimo sztucznego porozumienia się opozycyi gabinet dzisiejszy prawdopodobnie się utrzyma.

Wprawdzie zaprzeczono wiadomości, iż Anglia ofiaruje się z pośrednictwem w sporze francusko-chińskim, mimo to pisze *Times*, że rząd angielski stara się z życzliwości dla Francyi wojnie zapobiedz. Lord Granville i p. Waddington ciągle się naradzają, jednak pośredniczenie w właściwem słowa znaczeniu tylko wtedy może być użyte z nadzieją pewnego skutku, jeżeli chodzi o rozstrzygnięcie jakiego spornego prawa i jeżeli uczucie narodowe nie jest wzburzone. Być może, że tak w Chinach jak we Francyi dobra rada ostatecznie przemoże i wtedy pośrednictwo angielskie stanie się skutecznem; jednak odezwy i rozkazy, ogłoszone w Chinach, jak i przygotowania wojenne we Francyi nie rokują pośrednictwu powodzenia.

Wspomnieliśmy przed paru dniami o sporze między rządem tureckim a patryarchami w Konstantynopolu. W sporze tym chodzi o stare przywileje głównie kościoła greckiego, które rząd turecki teraz zamierza ukrócić. Według tych przywilejów starych i zwyczaju, który się na ich podstawie od dawna rozwinął, przełożeni duchowni, mianowicie biskupi greccy, mieli władzę sądowniczą bez apelacyi na swych podwładnych w dyecezyach współwierców, i wydawali wyroki karne i orzeczenia cywilne, o ile w sprawę nie wchodził żaden innowierca. Biskupi mieli prawo orzekać w sprawach spadkowych, w sprawie uposażenia rozwiedzionej małżonki, we wszystkich ze związku małżeńskiego wynikających sporach, krótko mówiąc, każda dyecezya i każde wyznanie chrześciańskie, rządziło się pod bardzo wielu względami zupełnie niezależnie od władzy tureckiej. Oprócz tego całe wychowanie należało wyłącznie do autonomicznego zakresu spraw wyznaniowych, — i co za jednem i drugiem idzie — nakładanie pewnych ciężarów. Rząd turecki nie tylko na to wszystko pozwalał, ale dawał temu opiekę o tyle, że wykonaniu wyroków i orzeczeń duchownych chrześciańskich użyczał pomocy. Taki stan rzeczy uwalniał rząd turecki od kłopotów rządzenia a chrześcianom był rękojmią bezpieczeństwa od nadużyć ze strony machometan.

Jednak od jakiegoś czasu odbywa się w łonie państwa tureckiego pewna przemiana; mianowicie zaprowadzono sądy cywilne, przed które teraz i chrześcian chcą podciągnąć. Temu dążeniu sprzeciwia się jednak dawny przywilej i praktyka na nim oparta, dlatego rząd chce teraz ukrócić owe stare prawo, zaręcza jednak, że spraw czysto kościelnych nie zamierza naruszać. Duchowieństwo, a za nim i wierni, opierają się temu i zamierzają w razie potrzeby odwołać się do państw opiekuńczych.

Wypadki w Egipcie zdają się przybierać smutny obrót, jeżeli prawdą jest, co doniosł wczoraj telegram, że z 600 żandarmów, wysłanych z Kairu do miasta portowego Suakim — już w drodze do Suezu zbiegła prawie połowa. Żandarmi bowiem tworzą wyborową i najwięcej na zaufanie zasługującą część wojska i składają się głównie z Turków, a zatem mniej skłonnych do uwierzenia w posłannictwo Mahdi'ego, który wystąpieniem swojem właśnie panowaniu Turków nad Arabami najwięcej zagraża.

Mahdi ogłosił się już dawniej kalifem, czyli naczelnikiem wiernych, i wzywał szeików do walki z niewiernymi Turkami, prorokiem, którego przyjście zapowiedziane jest i oczekiwane na podstawie starych tradycyi. Dlatego zapytywano się urzędownie najgłośniejszej szkoły muzułmańskiej w El-Azhar w Kairze. Rada uczonych odpowiedziała, że księgi stare zapowiadają istotnie przyjście proroka, ale ten ma się zjawić w Medynie, ale nie w Sudanie — i po śmierci panującego Kalifa, z tego wniosek, że teraźniejszy Mahdi nie jest owym zapowiadanym prorokiem. Orzeczenie to ogłoszone dla sparaliżowania odezw Mahdi'ego, zdaje się, nie bardzo skutkuje, skoro wyborowi żołnierze i oficerowie nie mają odwagi wystąpić z nim do walki.

Kronika.

***Kraków**, 1 grudnia.*

Wspaniała zorza północna spostrzegać się daje nad miastem naszem. Najsilniejsze światło objawia się w kierunku północno zachodnim. Ludek krakowski z trwogą spogląda na niebo — zorza bowiem według starych baśni, znamionuje bliską wojnę, przelew krwi.

Na posiedzeniu komitetu wystawy Sobieskiego przyjęto wczoraj myśl wystawy nieustającej. Przewodnictwo przyjął na siebie mistrz Matejko, zastępcą przewodniczącego wybrano p. Zolla, a p. Cieszkowski ma poruczone wprowadzenie w czyn myśli przyjętej dopiero w zasadzie. Komitet osobny wkrótce zostanie wybrany — kwestya lokalu jeszcze niezdecydowana.

Posiedzenie senatu akademickiego profesorów wszechnicy Jagiellońskiej w przedmiocie dorocznych urządzeń i uchwał akademickich, odbędzie się we wtorek d. 4 b. m.

Rewizya sądu powiatowego w Podgórzu przeprowadzoną została przez radcę sądu krajowego szambelana Ludwika Morę Korytowskiego. Lustrator znalazł wprawdzie sąd w dość dobrym porządku — przyszedł atoli do przekonania, iż temi siłami sędziowskiemi bez znacznego ich powiększenia nadal podołać niepodobna. Koniecznem jest zwiększenie liczby urzędników tegoż sądu przynajmniej o 2 adjunktów powiatowych.

Loterya fantowa na rzecz Towarzystwa rzemieślników i rękodzielników odbędzie się w dniu 31 b. m. w lokalach „Zgody“ przy ulicy Zwierzynieckiej.

P. Mieczysław Dąbrowski, asystent budownictwa miejskiego, zestawił i opracował zbiór materyałów statystycznych o brukach i drogach miasta Krakowa. Do pracy tej powrócimy wkrótce.

Ulica Długa jest w tem szczęśliwem położeniu, że liczy dopiero 15 szynków. Do cyfry tej, tak przerażająco wysokiej, 15 szynkarzy — ma przybyć podobno jeszcze dwóch, którzy wnieśli już do magistratu podania. Należałoby w tych wszystkich sprawach zapytać o zdanie towarzystwa alkoholicznego, które wzięło sobie za zadanie wpływać na umoralnienie szynkarzy. Towarzystwa alkoholiczne nie są żadną specyalną dla Krakowa instytucyą, nie są nowością — prosperują w innych miastach państwa austryackiego jak najlepiej i są one rodzajem trybunału umoralnienia swych członków, nie dopuszczają do związku ludzi karanych za kradzieże, oszustwa, a szczególnie za kupno rzeczy z kradzieży pochodzących.

Konsystorz biskupi obrz. łacińskiego w Przemyślu gorliwie się zajmuje kwestyą oświaty ludowej, jak tego wymownym jest dowodem następująca kurenda, wydana do podwładnego kleru w sprawie komitetu „Wydawnictwa ludowego“ we Lwowie. Oto jej treść:

„L. 1121. Odzywamy się znowu do Wielebnego duchowieństwa w sprawie oświaty ludu naszego. Oto we Lwowie zawiązał się w r. 1881 komitet „Wydawnictwa ludowego“ w tym celu, by przez wydawanie dziełek w języku polskim i ruskim, osnutych na tle religijnem i społeczno-historycznem działać przeciw prądom antireligijnym i antispołecznym. W odezwie z d. 28 marca 1883 do nas wystosowanej, prosi wzmiankowany komitet, byśmy zachęcili W. duchowieństwo do gorliwego rozszerzania między ludem dziełek przez „Wydawnictwo ludowe“ wydawanych. I rzeczywiście przesłane nam do przeglądnienia dziełka zasługują wielce na zalecenie wszystkim, którym dobro ludu i narodu leży na sercu. Starają się bowiem na podstawie religijnej szerzyć między ludem wiejskim i małomiejskim moralność, oświatę, podaniem środków odpowiednich uczą, jak podnieść dobrobyt i uchronić się od nędzy, zaszczepiają w sercach cześć i przywiązanie do religii, miłość rodziny i ojczyzny, zamiłowanie stanu swego, i budzą wstręt do występków — słowem, starają się lud uczynić moralnym, światłym i zamożnym, a to w formie jasnej i przystępnej za pomocą powiastek i rozmów. Dlatego zachęcamy usilnie W. duchowieństwo, by wpływem swym gorliwie dziełka te „Wydawnictwa ludowego“ rozszerzało, zwłaszcza że tym sposobem ułatwi sobie zarazem pracę około podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu. Cena tych książeczek niska, bo przeciętnie jedna za kilka centów (rocznie 1 złr. za 12 dziełek w języku polskim, lub za 12 w ruskim). W Przemyślu d. 1 sierpnia 1883. Łukasz Solecki w. r. biskup.“

Zapisując z przyjemnością powyższy fakt, że wyższe duchowieństwo nasze odczuwa nieodzowną potrzebę szerzenia oświaty ludowej, osnutej na tle tradycyj naszych praojców, wyrażamy zarazem nadzieję, że w ślady konsystorza przemyskiego wstąpią również konsystorze we Lwowie, Tarnowie i Krakowie, tak jak rzeczony Komitet zwrócił się i do powyższych konsystorzy z prośbą o polecenie „Wydawnictwa ludowego“ podwładnemu klerowi, bo tylko wspólnemi siłami zdążyć będziemy mogli do celu, wytkniętego przez posłannictwo naszego narodu.

Balet. Około 8 b. m. tutejszy personal cyrkowy wzmocniony zostanie baletem z Pesztu. Po ukończeniu przedstawień w Krakowie cyrk Herzoga ma się udać do Wiednia.

Szybkość w fotografii. Niedawne to jeszcze czasy, gdy do uwiecznienia się na fotografii potrzeba było posiadać niezwykłą cierpliwość. P. fotograf to skręcał, to podsuwał, to zasłaniał, to odsłaniał swój aparat, biegał koło ciebie, skakał, przyszrubowywał ci głowę do umieszczonej po za plecama maszyneryi, raz wraz chwytając cię to za nos, to za brodę, a zawsze zaręczał, że tylko „jeszcze chwilka“, choć owa „chwilka“ trwała nieraz całe pół godziny i więcej. Cóż dopiero mówić o oczach, które musiałeś wlepiać w pewien kąt pokoju tak długo, żeś w nich w końcu łzy poczuł. Dzisiaj, jak wiadomo, cała ta operacya odbywa się nadzwyczaj krótko, gdy w ostatnich czasach wynaleziono t. z. momentalne zdjęcie z pomocą bromku srebra, trwające zaledwie półtory sekundy. Oczywiście na takiej szybkości klisza nic nie traci, przeciwnie zyskuje. Co jednak można zrobić z otrzymanej w ten sposób fotografii, gdy przyłączy się znajomość rzeczy, dowodzą pokazywane nam najnowsze zdjęcia p. Szuberta. Pomijając pełen swobody układ i wyborny światłocień, uderza w nich subtelność w konturach, nadająca im piętno nie mechanicznej roboty, ale artyzmu. P. Szubert dawno już zjednał sobie powszechne uznanie — nie prawimy mu też czczych pochwał, tylko oddajemy to, co należy.

Zmarli. Wczoraj zmarła w Krakowie Emilia z Friedleinów Münnichowa, żona urzędnika kasy miejskiej, w wieku lat 25.

W Podłężu zmarł w dniu 29 listopada Gustaw Kunzek, naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika, przeżywszy lat 31.

Tuchow. 29 listopada. W dniu dzisiejszym odprawionem zostało w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych w roku 1830. 1831. w walce o niepodległość rodaków. Po mszy świętej odprawionej przez księdza kanonika Rybarskiego miał ksiądz komendarz Imioło porywającą przemowę, zachęcając w końcu do udziału w składce na rzecz towarzystwa opieki weteranów.

Kościół, w środku którego stał pięknie w kwiaty przybrany katafalk, a na nim trumna przybrana w pałasz i kask ułanów z r. 1830, przepełniony był przedstawicielami wszystkich stanów. Nader zaś miłe wrażenie robił nadzwyczajny udział mieszczan naszych i okolicznych włościan.

Po nabożeństwie odbyła się składka na rzecz towarzystwa opieki weteranów i zebrano kwotę 73 zł. 83ct. w. a. Dalej dodała do składki tej Rada gminka tuchowska 10 złr., a towarzystwo kasynowe tuchowskie 10 złr., zebraliśmy przeto na ten cel 93 zł. 83 ct., którą to kwotę po odtrąceniu 3 złr. 33 ct. wydanej posługaczom, a więc kwotę 90 złr. 50 ct. powyższemu towarzystwu na ręce wasze przesyłamy.

W Pradze, jak nam donoszą, odbędzie się w dniu 2 b. m. t. j. jutro wieczór mickiewiczowski, urządzony staraniem tamtejszego „Ogniska“ i „Koła polskiego“ w sali „Umělecki besedy“. Program prócz słowa wstępnego, zawiera odczyt o Mickiewiczu p. Józefa V. Friča deklamacyą i część muzyczną po większej części złożoną z utworów polskich. Aryę z „Halki“ Moniuszki i aryę z „Ducha Wojewody“ Grossmana odśpiewa znakomita artystka czeska panna Irma Reichówna. „Poloneza“ Żelińskiego na cztery ręce wykonają pp. Rossi i Pollner, „Mazurka“ Wieniawskiego p. Sobotka. „Tarantellę“ Morzkowskiego p. Rossi. Wieczorek rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem — wstęp wolny.

Akademia Mickiewicza. W niedzielę d. 2 grudnia odbędzie się w Bolonii roczne główne posiedzenie akademii, na które prócz licznego szeregu znakomitości, zaproszeni także zostali syndyk miasta i prefekt prowincyi.

W turnieju szachowym warszawskim, trzeciego dnia zapasów zwyciężyli pp. Szczawiński, Popławski, Bowicz, Żabiński, Winawer i Bogusławski.

Monety japońskie. Jeden z polskich kolekcyonistów sprowadził w tych dniach do Warszawy wspaniały zbiór monet japońskich, będących dubletami ze słynnych skarbów Bramsena, zapisanych Muzeum w Kopenhadze. Zbiór ten jak donoszą pisma warszawskie, ma być po oczyszczeniu przesłany do jednej z bibliotek w Galicyi — do jakiej jednak, tego pisma nie powiadają.

Zapasy gimnastyków. Z Paryża piszą: „Nowożytny Babilon lubi nowości — to też urządzony tutaj niedawno konkurs gimnastyków w hipodromie cieszył się wielkiem powodzeniem. Wszystkie miejsca olbrzymiego cyrku były zajęte, każdy spieszył przyjrzeć się po raz pierwszy zbiorowym ćwiczeniom młodzieży francuskiej, która od niedawna łączyć się zaczęła w stowarzyszenia gimnastyczne, pragnące dostarczyć Francyi ludzi zdrowych i silnych, którzy byli by w stanie obronić ją przed nieprzyjacielem. Uroczystość w hipodromie zorganizowała liga patryotów. Przybyło w niej udział czterdzieści stowarzyszeń gimnastycznych, należących do jednego związku Sekwany. Tysiąc pięćset młodzieńców popisywało się rezultatami nowego systemu wychowania wobec tłumów współrodaków, zachwycających się siłą i zręcznością przyszłych obrońców Francyi. Był to wspaniały widok nader malowniczy i imponujący. Wśród blasku słońca elektrycznego lśniły się różnobarwne oznaki stowarzyszeń, różnokolorowe kostiumy młodych gimnastyków, który to przechodzili w marszu, przy dźwiękach muzyki, to odbywali różne ewolucye zbiorowe, to wreszcie, rozsypywszy się po obszernej arenie, wykonywali różne ćwiczenia gimnastyczne. Nie małą wagę przywiązano również do ćwiczeń czysto wojskowych. Każdy z tych młodzieńców okazał się doskonale obeznanym z bronią, z komendą wojskową, ze sztuką wojenną wreszcie. Uroczystość nie odbyła się bez mów. Przemawiali prezes związku gimnastyków p. Sambeuf, p. Henryk Martin i wreszcie prezes ligi patryotów Paweł Deroulède."

Osobliwy turniej urządził niedawno w Wiedniu mistrz fechtunku Hartl. Był to turniej dam, w którym prócz uczennic, wzięli także udział jako nadprogramowi wybrani uczniowie. Zabawa ta odbyła się w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego przy dźwiękach kapeli i niezwykłym natłoku publiczności. W arenie stanęło dwanaście dam i tryumfalnie wstąpiło na estradę z godłem „Sztuka siłę przemoże". Hucznie oklaski powitały nadobne szermierki. Sześć z nich miało na sobie strój jasno niebieski, drugich sześć przywdziało karmazynowe barwy. Ubiór składał się z obcisłego spencerka, płaszczyka zaledwie do kolan sięgającego, trykotów i — przy niebezpieczniejszych produkcyach — z maski na twarz przywdzianej. Turniej rozpoczął się natarciem na siebie dwóch kolumn, w czem wzięły udział wszystkie damy. Następnie przystąpiono do pojedynczych popisów — do potykania się na szpady — do t. z. *tires au mur*, wykonanego przez dwie damy, do popisu uczennicy z nauczycielem, do walki dwoma ostrzami etc. Damy zjawiały w potyczkach jeśli nie mistrzowstwo przez sztukę, to wiele zręczności, odwagi i pewną zaciętość właściwą kobietom.

Mr. Irving Bishop, głośny na całą Anglię „znawca najtajniejszych myśli ludzkich" popisywał się w ubiegłą niedzielę w Dublinie. Dwie poważne osoby których nazwisko wykluczało wszelkie podejrzenia zgodziło się ukryciem używanej do tych produkcyi szpilki w obrębie miasta. Na dany znak Bishop strzeżony w hotelu przez zaufane osoby wyszedł z zawiązanemi oczyma i po paru minutach znalazł szpilkę wetkniętą w firankę sklepu pewnego handlarza jarzyn. Tłumy ludu przypatrywały się ciekawym poszukiwaniom i „cudotwórcę" w tryumfie odprowadziły do hotelu.

Śmierć nihilistki. *Petersburskie Wied.*, jako dowód zakażenia duchem rewolucyi nawet młodszych Rosyanek, przytaczają następujący fakt. Jakaś panna E. W., studentka medycyny, pochodząca z bardzo bogatej i znakomitej rodziny, podejrzewaną o rewolucyjne knowania, w chwili kiedy weszła do mieszkania jej rodziców policya, w celu zarządzenia rewizyi, otruła się i zanim pospieszono z pomocą, padła martwą. Przy rewizyi znaleziono przyrządy i materyały do przyrządzania bomb dynamitowych.

Szereg ofiar nauki powiększył Karol Stewart, jeden z owych badaczów prowadzących w dalszym ciągu dzieło Livingstona w środkowej Afryce. Oznaczył on dokładnie pod względem geograficznym brzegi jeziora Nyassa i Tanganyika. Stewart porzucił świetne stanowisko w zarządzie Indyi, aby się oddać studyom geograficznym. Zmarł na malaryę, w 40 roku życia, wkrótce po założeniu kilku stacyi w środkowej Afryce.

Wyrok mahometańskiego klasztoru. Głośny klasztor uczonych w Kairze El. Ashar wystosował niedawno fetwę, tj. rodzaj listu pasterskiego przeciw Mahdi'emu, piętnując go publicznie, jako fałszywego proroka. Wpływ rzekomego kalifa ciężko poniesie z tego powodu szkodę, gdyż ta rada ma wielkie znaczenie, że imię Mahdi'ego potępione przeszłe nie znajdzie stronników, po za obrębem dzierżonych obecnie prowincyj. Moschea El Asbar liczy 12.000 uczniów a 216 zwyczajnych profesorów — Słusznie więc należy jej się nazwa akademii. Nauki dzielą się na cztery stopnie: 1. Teologia, zajmująca się studyami nad koranem 2. Nauki prawne, 3. Język arabski, 3. Umiejętności mahometańskie.

Niezwykły urok otacza tę wysoką szkołę, lud żywi dla jej uczniów i kierowników głęboką cześć a na ich zdaniu ślepo polega. W walce z taką hierarhią Mahdi uledz zapewne musi.

Pijaństwo kobiet. W Exeter Hall w Londynie odbyło się w tych dniach posiedzenie kobiet pod przewodnictwem kanonika Elisson, które obradowały nad wynalezieniem środków, zapobiegających wzrastającemu pijaństwu kobiet angielskich. Jeden z obecnych duchownych zaznaczył, że według statystyki policyi w roku ubiegłym 11.872 kobiet, karanych było policyjnie za pijaństwo. Za jeden z głównych powodów, przyczyniających się do wzrostu tego nałogu, podano okoliczność, iż kupcom korzennem dozwolone jest sprzedawanie spirytualii w butelkach. Każda więc kobieta oddająca się pijaństwu, z łatwością nabywać może trunki. Posiedzenie skończyło się uchwaleniem rezolucyi przedstawienia na przyszłej sesyi parlamentarnej, bilu zabraniającego kupcom korzennym sprzedaży trunków odurzających.

Wiadomości urzędowe. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wincentego Woźnego w Kwaczale, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Kwaczale: nauczyciela Piotra Łozińskiego w Krownikach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krownikach, a nauczyciela Marcina Gumieniaka w Raniżowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tylmanowej.

P. Ferdynand Prus Więckowski, dotychczasowy starszy radca skarbowy przy administracyi podatków we Lwowie, przy sposobności przejścia w stan spoczynku otrzymał w dowód ponownego uznania wiernej służby order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta leśnictwa p. Aleksandra Nowickiego komisarzem.

Przemówienie przewodniczącego czytelni akademickiej na wieczorku Mickiewiczowskim.

(Dokończenie).

Więc staliśmy długo niepewni i wahający — nie chcąc się łączyć z pierwszymi, nie mogąc z drugimi. I kiedy wreszcie młodzież sformułowała sobie przekonania i uczucia i wziąwszy od jednych zimną krytykę a od drugich miłość wolności i ideału, powiedziała: my inni od was! nie zrozumiano jej lub nie chciano zrozumieć. Pierwsi przyzwyczajeni do tego, że gorąca młodzież spiskowała — słysząc, że odstępujemy od nich, wołają na nas: to burzyciele! Drudzy nie mogąc pojąć, czemu nie szafujemy gorączkowemi słowy, czemu do niewykonalnych nie rwiemy się czynów, wołają na nas: wy zimni, bez serca, bez ideału!

Pierwszym daliśmy już niejednokrotnie odpowiedź: burzycielami nie jesteśmy, bo u nas nie burzyć — ale budować trzeba — tradycyę szanujemy — ale pragniemy, by ona była kamieniem węgielnym przyszłej budowy — a nie kulą wlokącą się u nogi galernika.

Drugim odpowiadamy: tak! my pragniemy, musimy iść innemi drogami, niż wy i ojcowie nasi — bo trudniejsze nasze zadanie. Młodzież musi nietylko dla przyszłości pracować ale i naprawiać błędy przeszłości. Wyście tylko umieli dla wolności ginąć, nam dziś żyć dla niej i zwyciężać trzeba. Daremnie zbyt długo wyście czekali „czy z niebios szczytu sto słońc nie spadnie wrogom na znak" i rwali się bez sił do czynu — nam wypadło dziś stłumić serca bicie, zrzec się zaroznmiałej roli — my pragniemy być tylko prostymi robotnikami znoszącymi cegłę i piasek do przyszłej budowy... Może więc łatwiej odpowiemy zadaniu — a nasi następcy mając materyał gotowy, zbudują wspaniały gmach swobody.

Nam wypadło dokończyć waszego dzieła względem ludu — wyście mu dali ziemię — my mamy mu dać oświatę i prawdziwe obywatelstwo. Pragniemy wziąć tego biednego opuszczonego brata i wnieść go w kraj idei dotąd dlań niedostępny. Powiedzieliśmy, że ideałem naszym jest siła — a siłą narodu jest lud. Póki on polski, póki ziemia nasza, póty nie potrzebujemy się bać śmierci — po najdłuższej choćby nocy dzień zmartwychwstania zaświta, bo geniusz nieśmiertelny narodu w tym ludzie spoczywa. Ku niemu zwracamy oczy nasze i serca, a jeśli choć w części odpowiemy zadaniu — to zaiste „nasz kamień mogiluy mieć będzie napis: bratestwo i zgoda, i wejdzie nad tą mogiłą pogoda, i brat tam bratu z miłością dłoń poda, i pójdą razem i słaby i silny". Jeżeli to dzisiaj w chwili poświęconej pamięci wielkiego poety mówimy, to nie po to, by się bawić w apostołów — nie po to, by wszczynać rozdziały — lecz owszem, by wspólność zaznaczyć.

Wszak my jak i wy wykarmieni mlekiem jego pieśni — jedną wzięliśmy po nim spuściznę, a jeśli powiadamy żeśmy odmienni, to tylko, co do formy, a nie co do treści — cel nasz ten sam, choć już różne drogi.

Poeta nie zawsze dobrym politykiem być może. Tam gdzie geniusz myśliciela zeń przemawia, gdzie nas miłością porywa — tam my jego jesteśmy — ale daremna to rzecz, ten świat na żelaznych prawach przyrody oparty, chcieć „czuciem rządzić". Za długośmy się samem czuciem rządzili i dlatego mieliśmy więcej poetów, niźli ludzi czynu. Dziś widzimy, że czuciem rządzić niepodobna — ale pragniemy, jak mistrz każe, uczyć się — abyśmy żyli „pracą własną jak apostołowie" — pragniemy pracą własną, a nie zapożyczonym śmietankowej cywilizacyi blichtrem dorównać narodom zachodu — pragniemy pozostać bojownikami wolności na polu ducha, gdy na innem być nie możemy, pragniemy, by prysły przesądy „światło ćmiące", by nasza sprawa była zawsze wolności sprawą, jak nią była dawniej, kiedy według słów Mickiewicza „imie Polski było synonimem wolności", bo wierzymy, że kiedyś wolność „zasiędzie na stolicy świata i sądzić będzie narody" i pragniemy, by wtedy o nas powiedziała: „wy jedni staliście przy mnie niewzruszeni".

To jest nasze credo zaczerpnięte ze słów mistrza, którego pamięć dzisiaj święcimy. To credo świadczy, że Mickiewicz nietylko waszym, ale i naszym wieszczem... Czy dopełnimy przyrzeczeń? Wierzymy w to, — bo naszem przeznaczeniem nowemi świat pchać tory — bo „orla lotów młodości potęga", a „jako piorun jej ramię". A przyszłość? my w nią wierzymy, bo ona do nas należy.

(W tem miejscu podał mowca zestawienie dawniejszych sum na pomnik zebranych z nadeszłemi bieżącego roku, a skonstatowawszy, iż 100.000 złr. zostały już uzupełnione, wyraził nadzieję, iż komitet energiczniej weźmie się do dzieła.)

A teraz witając Was szanowni goście w tej sali imieniem młodzieży, rzucam ten skromny wieniec dzisiejszego wieczoru do stóp wieszcza w waszem i naszem imieniu. Niechaj padnie do innych tysiąca — które przed nami i po nas złożą mu rodacy — niech z tych wieńców wyrośnie postać wielkiego poety spiżowa i wyniosła, jak jego pieśni — niech ten dzień, w którym ten pomnik się wzniesie, jako wyraz nieśmiertelnej myśli narodu, będzie zadatkiem naszego zmartwychpowstania.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nakładem księgarni p. J. Delonga w Tarnowie, wyjdzie „Historya muzyki" w 4 tomach. Dzieło to wydanem będzie w poszytach (24—30 po 3 ark. 8ce) i zawierać będzie wyczerpująco historyę muzyki powszechną. Dział muzyki polskiej jest jak najdokładniej opracowany. Zeszyt 1. wyjdzie w miesiącu grudniu b. r.

— Z drukarni Związkowej w Krakowie, nakładem księgarni J. M. Himelblaua, opuściło prasę nowe opowiadanie dla młodocianego wieku pt. „Genowefa". Dziełko opatrzone sześcioma chromolitografowanemi kolorowanemi rycinami, nader gustownie wykonanemi, przerobił i ułożył znany autor pedagog Izydor Poeche, zmieniając w niem wszystko, co w życiorysie Genowefy niestosownem być mogło dla pojęć młodzieży. Wydanie eleganckie i staranne, na dobrym papierze, zaleca się również czystym i wyraźnym drukiem.

— W warszawskim teatrze przedstawiono w tych dniach operetkę p. t. „Wesele Olivety", autora „Pierścienia rodzinnego" — Audran'a; zaś libretto wyszło z pod pióra pp. Chivot i Duru. Treść zasadza się na tem, że piękna Oliveta, córka sędziego hrabstwa Rousillan, kocha się w urodziwym oficerze straży, Walentym, synowcu monstrualnie brzydkiego marynarza, nazwiskiem Merimacco, — którego przeznacza jej ojciec za małżonka. Węzeł libretta napozór bardzo prosty, ale autorowie tak umieli go powikłać, że operetka jest podobno szeregiem wysoce zabawnych epizodów i niespodzianek. Walenty korzystając z chwilowej nieobecności wuja, zdobywa się na krok ryzykowny — przywdziewa jego suknie i — bierze ślub z Olivetą. Bardzo komiczną ma być scena, kiedy powracającemu prawdziwemu Merimacowi winszują wszyscy pięknej żonki i wyrzucają tak długą nieobecność na uczcie weselnej. Zabawniejsze jeszcze jest podobno jego spotkanie z siostrzeńcem odgrywającym rolę Merimaca. Całość przybrana w różne pocieszne epizody, miłosne schadzki — spiski i bunty. W końcu oczywiście Numa wychodzi za Pompiliusza i sztuka kończy się pokojowo. Co do muzyki przypomina ona często Ofenbacha i Straussa, ma być jednak bardzo zgrabna i lekka, a kilka ustępów wyróżnia się oryginalnością.

— We Lwowie nakładem dra Tomasza Rayskiego opuścił prasę Indeks nazwisk osób i miejscowości, do bibliografii powstania narodu polskiego z r. 1830—31, wydanej przez dra A. Hirschberga, ułożył Tadeusz Kraśnicki.

— „Tartuffe" Moliera wyjdzie w tych dniach w nowym zupełnie przekładzie polskim, dokonanym przez Aurelego Urbańskiego, nakładem księgarni Polskiej we Lwowie.

— W Poznaniu wyszło z druku „Przemówienie na obchodzie 200 rocznicy oswobodzenia Wiednia przez Jana III", miane w Rapperswylu d. 12 września 1883 r. przez X. A. Krechowieckiego.

Dział ekonomiczny.

Linia Stryj-Munkacz. Do *Pest Ll.* donoszą, że prace przygotowawcze do budowy tej linii po stronie węgierskiej prawie już ukończone. Obecnie odbywają się w Peszcie wspólne konferencye nad projektem tunelu granicznego. Według dotychczasowych planów kolej ta należy do rzędu trudniejszych kolei górskich, bo będzie mieć wiele wąwozów, tunelów, wiaduktów, dlatego koszta budowy po stronie węgierskiej wyniosą około 10 milionów. Tunel graniczny bedzie miał długości przeszło 1700 metrów. Budowa potrwa więcej niż dwa lata. Ponieważ obliczenia wszelkie są już na ukończeniu, dlatego można się spodziewać, że oba rządy wkrótce przedłożą wnioski do odnośnych ustaw.

Przywóz ropy rumuńskiej do Austryi. *Wiener Ztg.* przyznaje, że właśnie niedawno zrobiono spostrzeżenie, iż niektóre firmy austryackie z szczególniejszą troskliwością zwróciły swą uwagę na kopalnie ropy w Rumunii i że mimo cła przewóz do Austryi jest bardzo znaczny, bo, jak dodaje, Galicya nie pokrywa potrzeby całej monarchii. Ostatnia uwaga jest słuszną, ale po słuszności należało powiedzieć nie „mimo cła", lecz przeciwnie: „korzystając z cła niskiego" — a przedstawienie byłoby bliższem prawdy.

Targ na bydło. Wiedeń, 29 listopada. Na dzisiejszym targu było 2822 sztuk cieląt; 1720 sztuk żywych i 1459 zabitych cieląt; 552 owiec zabitych; 218 jagniąt. Oprócz tego dowieziono na targowicę 45.467 kilogr. świeżego mięsa. Za cielęta płacono po 34—45 cnt., a nawet po 48—50 za kilogr.; za zabite owce po 25—40; za zabite wieprze po 30 do 48 cnt. za kilogr.; za parę jagniąt po 5—13 złr. Świnie żywe lekkie kupowano po 30—40 ct. za kilogr. żywej wagi; wywozowe po 18—25 złr., a nawet do 29 złr. za parę, co równa się 46—52 cnt. za kilogr. Mięso przednie po 34—44, zadnie po 40 do 52 cnt. Ceny tu podane bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Car w ukazie do ministerstwa spraw wewnętrznych wydalił raz na zawsze ze służby byłego dyrektora departamentu poczt Perfiliewa.

Z powodu zaprowadzenia na Litwie i Białorusi reformy sądowej zamkniętą zostaje izba sądowa wileńska, grodzieńska i mińska.

Filia banku włościańskiego otwartą zostanie w Kownie jak donosi *Nowoje Wremia*.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 1 grudnia. Gdy Węgrom nie udało się — jak zamierzali — przyszłą kolej Stryj-Munkacz całkowicie pod swoją władzę zagarnąć, rząd węgierski, jak wnosić można z dzisiejszych doniesień *Presse*, czyni usiłowania, żeby całą kolej Przemysko Łupkowską objąć w swoją władzę.

Wiedeń, 1 grudnia. Poseł Russ na wczorajszem zebraniu wyborców w Deczynie oświadczył co do polityki abstynencyjnej, że jeszcze nie zaszły te wszystkie okoliczności, któreby usprawiedliwiły chwycenie się takiego ostatecznego środka.

Rzym, 1 grudnia. Włoscy republikanie zamierzają urządzić antimonarchiczne demonstracye d. 9 stycznia, podczas narodowej pielgrzymki do grobu Wiktora Emanuela.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 grudnia. Przy ciągnieniu losów z roku 1864 wyszły: główna wygrana: serya 4.89 Nr. 97; druga wygrana: serya 2831 Nr. 81; trzecia: serya 1931 Nr. 91; czwarta: serya 1088 Nr. 70; pięćdziesiąt tysięcy wygrały: serya 2893 Nr. 11 i serya 489 Nr. 22; po dwa tysiące: serya 1869 Nr. 87, serya 489 Nr. 51, serya 2893 Nr. 95; reszta seryj: 342, 720, 951, 2785, 2848, 3009, 3401, 3853.

Buda-Peszt, 1 grudnia. W Izbie posłów w czasie obrad nad projektem zmiany ustawy podatkowej skonstatował śród dyskusyi minister finansów, iż zwyczajny deficyt wynosił w roku 1881 dwadzieścia a w roku 1882 sześć milionów, lecz na rok 1883 było preliminowanych ośm i pół miliona.

W roku przyszłym zniknie jednak deficyt zupełnie, jeśli zawotowane będzie podniesienie dochodu podatkowego o trzy miliony, co stanowczo świadczy o poprawie stanu finansowego.

Paryż, 1 Grudnia. Courbet donosi z Hanoi dnia 23 listopada, iż odbywają się dalej przygotowania do posunięcia się naprzód Francuzów. Dawniejsza depesza Courbeta z Hanoi z 20 listopada potwierdza, iż 17 listopada dwa tysiące Chińczyków natarło na Haidzuong; cofnęli się jednak po jedenastu godzinach walki, stoczonej z garnizonem oraz z kanonierkami „Carabine i Lynx." W walce poległo dwustu Chińczyków, ze strony Francuzów czterech poległych a 24 rannych.

Londyn, 1 grudnia. Między Lessepsem a angielskimi właścicielami okrętów zawarta została umowa, orzekająca, iż specyalna komisya ma się zastanowić nad tem, czy powiększyć trzeba kanał sueski, czy też rozpocząć budowę nowego kanału. Umowa wymienia nadto rozmaite ulgi taryfowe. *Times* uważa umowę za zadawalniającą, lecz nie sądzi, iżby była ostateczną ugodą.

Rzym, 1 grudnia. Izba obrała trzech ministeryalnych kandydatów do komisyi budżetowej.

Bukareszt, 1 grudnia. Były minister spraw zagranicznych Boeresco, umarł w Paryżu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 grudnia 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79·—	79.—
„ 5% węg.	93·40	93·40
„ srebrna	79.50	79·45
„ złota	98·80	98·—
6% Renta złota węg.	120·0	120·25
4% Renta złota węgierska	87·42	87·10
Losy z r. 1860	133·75	133·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	83·—	836·—
„ kredytowe austr.	283·50	278·70
Londyn	120·55	120·65
Napoleondor	9·58	9·58
Lombardy	140·50	139·50
Losy z r. 1864	—·—	169·25
Akcye Karola Ludwika	285·—	283·50
Akcye Lwow. Czer.	168·—	167·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	145·25	144·75
Obl. Indem. galic.	99·25	99·25
Losy Prem. Węg.	114·20	114·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·—	144·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·75	184·25
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	163·75	163·75
Marka	59·20	59·20
Ruble	117·—	117·—
Dukat	5·70	5·71

Usposobienie giełdy: stałe

Berlin d. 1 grudnia 1883.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty	169·15	168·95
Wiedeń	169·05	168·90
Warszawa	198·50	197·40
Ruble	198·80	197·90
5% Listy zast. król. polsk.	61·20	61·45
4% „ likwidacyjne	54·60	134·50
Akcye Karola Ludwika	121·—	520·25
„ kredytowe	331·—	73.—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: 10.48 rano 9.18 wieczór 10.48 wiecz
Lwów przyjazd: 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.17 rano
Tarnów przyjazd 9.14 „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. 5.40 r. 6.55 rano 9.20 r. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. 7.18 w. 4.19 pop. 4.5 ran. i 12.5 po. 5.1

Do Prus: O godzinie 5.40 osobowo rany,
„ 6.55 „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kraków, dnia 1/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 60	117 60
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid „ „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 30/11.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 29
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
6 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 30/11.	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 30/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	79 —	79 15
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	79 35	79 50
4 „ „ „ złota „ „ 100	98 40	98 55
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	93 40	93 5
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 25	119 75
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	133 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	— —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	172 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170 75	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	120 15	120 31
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 05	87 20
5 „ „ pap. „ „ 100	84 9	85 10
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	96 90	97 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 —	114 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 10	110 40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr 100	98 —	98 50
5 „ Oblig. indemizac. (Galicyi) „ „ 100	99 20	99 8
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 30	99 80
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 90	30 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 35	20 5
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	119 25	119 5
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	103 —	104 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	102 —	102 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	89 50	90 50
5% „ „ „ „ „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 85	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 05
4% „ „ „ „ „ 100	93 15	93 35
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	96 75	97 25
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 10	104 40	105 20
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	95 75	96 15
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	94 60	94 90
0 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	69 40	69 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 80	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 25	137 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 75	95 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 20	91 45

LOSY	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	172 75	173 25
Klary na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	109 90	— —
Insbruck na 20 złr. w. a. „	21 —	21 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	17 50	18 50
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	19 —	20 —
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	23 75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy na 40 złr. m. k. „	34 75	35 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	11 90	12 20
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	19 25	20 —
Salm na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 40	48 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	26 75	27 25
Windischgraetz na 30 złr. m. k. „	38 50	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	107 —	108 —
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 10	104 40
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	281 20	281 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	278 —	279 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	107 70	108 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	837 —	839 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	107 30	107 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	166 50	167 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2480 —	2485 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	199 50	200 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	283 05	2 3 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 75	144 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 25	167 75
5 „ Rudolfa na 200	173 75	174 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	164 —	164 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	310 50	310 80
„ Lombardy (Südbahn) na 200	138 10	139 80
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 58	9 60
20-to Markówki „ „	11 82	11 84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 86	9 87
Funty szterlingi „ „	12 02	12 05
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 95
Banknoty włoskie „ „	48 —	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	117 —	117 25

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA pod firmą: ZOFIA IWANICKA W KRAKOWIE



(Rynek, Pałac Spiski)

poleca Szanownej P. T. Publiczności **MASZYNY DO SZYCIA** znanej z doskonałości wyrobu

fabryki: Frister & Rossmann, towarzystwa akcyjnego w Berlinie.

Na każdą maszynę z mojego składu daje się **5**-letnią gwarancję. Zapłata gotówką, ratami miesięcznemi lub tygodniowemi po **1** złr.. według umowy.

Oprócz zwykłych maszyn do szycia poleca się także **maszyny do robienia pończoch, aparat do robienia dziurek,** wyrabiający **60** dziurek w godzinie, oraz **maszyny do marszczenia falban.** Maszyna taka marszczy do **300** łokci na godzinę,

Przyjmuje się **maszyny do szycia** różnych systemów **do naprawy,** tudzież **szycie i plisowanie falban.** Amerykańskie maszyny Singera przerabia się na poprawne Singera za opłatą 15 złr. w. a.

Wybór igieł, nici, oliwy, jakoteż części składowych do maszyn różnych systemów. 1953 11

Wielki wybór **Welocypedów** wyrobu krajow. w cenie od 14 do 20 złr.

Poleca się również **pracownię i skład ubrań dla dzieci od 1-go roku do 14 lat** podług wzorów zagranicznych.

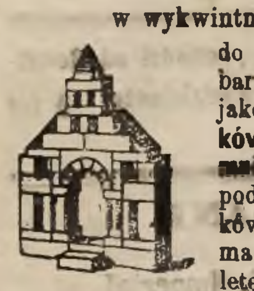
owar doborowy. Ceny mierne. Zamówienia tak miejscowe jak z prowincyi uskutecznia się w trzech dniach.

Coś nowego dla dzieci.

Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w **Amsterdamie, Berlinie, Dreznie** i t. d.

Prawdziwe patentowane kamyki w trzech kolorach

w wykwintnem pudełku



do stawiania rozmaitych bardzo pięknych figur, jakoto: **domków, zamków, wież, mostów, pomników** i t. d. i t. d. podług podanych wzorków. Nowa zabawka ta ma tę niezrównaną zaletę, iż lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza wciąż materyału jego fantazyi i pomysłom, a przytem rozwija umysł. Okoliczność tę podniosło i polskie dziennikarstwo, między innemi *Czas* (Nr. 218, 1883) i *Gazeta Krakowska* (Nr. 217, 1883), poświęcając „kamykom patentowanym“ zasłużoną wzmiankę. Wyposażenie **„Skrzynki budowlanej“** jest polskie, co ją dla młodzieży polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą. 2328 3 7

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. **Bruno Hahna i Wilhelma Fenza**, we **Lwowie** w handlu zabawek **Karola Langa**, a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austryi, lub wreszcie u fabrykantów **F. Ad. Richter i Sp. w Wiedniu.** Ceny umiarkowane.

Strapona lub osłabiona **MĘZKOŚĆ,**

BEZSILNOŚĆ.

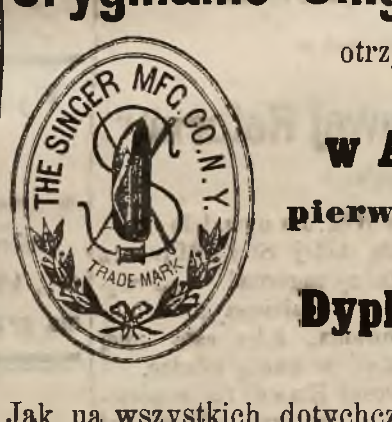
Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzywilejowanego środka „Carbon-Genitalien-Douche“ uleczyć można każdego (leczenie zewnętrzne) na pewno i na zawsze, niekiedy po upływie 24 godzin, nawet w wypadkach, gdzie nic nie pomagało w długoletniej bezsilności. Przyjemne i niespostrzegalne leczenie, zupełne wyleczenie bez szkodliwego drażnienia. Swiadectwa najznakomitszych profesorów i czasopism lekarskich, przekonywające zalecenia lekarskie i pisma dziekczynne radykalnie wyleczonych doradzają każdemu sprowadzenie sobie „Carbon-Douche“, zapewniających trwałe skutki. Cały komplet z objaśnieniem sposobu użycia kosztuje **5 złr. 80 ct.** Dyskretna przesyłka i opakowanie nie dają poznać zawartości.

Skład główny c. k. uprzywilejowanej „Carbon-Douche“ u p. J. R. Buxbauma. Wiedeń, II, Ferdinandsstrasse 25. 2344 1 6

Subjekt handlowy,

przybyły w tych dniach z Warszawy, obeznany z galanteryjnym, z winnym i kolonialnym interesem, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w handlu **Krochmalskiego**, przy ul. Floryańskiej pod lit. **J. M.** 2381 3 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia



otrzymały na wystawie powszechnej

w Amsterdamie

pierwszą i największą nagrodę

Dyplom honorowy.



Jak na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych w Paryżu, Wiedniu, Filadelfii oryginalnym Singera maszynom do szycia największe nagrody przyznano, tak też i teraz dla wielkich swych zalet wyszczególnione zostały.

2322 3 3

The Singer Manufacturing Co. New-York,

w **Krakowie** ul. Floryańska 34.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1559 53)

Wysprzedaż.

Począwszy od dnia **3 grudnia** b. r. odbywać się będzie w Salonie mód paryskich p. Klementyny Chojeckiej w domu pod l. 9 przy ulicy Wiślnej wysprzedaż towarów, należących do masy konkursowej, jako to: kapeluszy damskich, kwiatów, piór, wstążek, koronek, pasamanteryi i t. d. po cenach umiarkowanych.

Dr. Artur Leo,
zarządca masy konkursowej
Klementyny Chojeckiej.

2383 1 3

CYRK HERZOGA

Dziś w niedzielę d. 2 grudnia 1883

dwa wielkie przedstawienia,

pierwsze o godzinie 4, drugie o $7^1/_2$ wieczorem.

Dzieci na popołudniowe przedstawienie na wszystkie miejsca płacą połowę; przytem zwraca się uwagę, że popołudniowe przedstawienie takimże samym obfitym i wspaniałym programem wyposażone, jak i wieczorne, w obydwóch zaś przedstawieniach tylko najlepsze produkcye wykonane będą. Występ wszystkich specyalnych artystów i artystek. Jeżdżenie i wyprowadzenie najszlachetniejszych koni najlepiej tresowanych.

Występ wszystkich klownów.

Na zakończenie wieczornego przedstawienia produkcya największej obecnie **par force sztuki wystawowej: Węgierska zabawa Csikoszów,** albo **Wesele chłopskie na stepie,** umyślnie dla cyrku przygotowanej i wprowadzonej na scenę przez p. dyr. Herzog. Sztuka ta dotychczas w żadnym cyrku przedstawioną nie była. Wystąpi w niej 80 osób z 36 końmi, oraz balet składający się z 24 dam. Wszystkie kostiumy nowe, według wzorów oryginalnych sporządzone,

Bliższe szczegóły na afiszach.

Jutro **przedstawienie,** z nowym programem. 2304

Nowych Arkuszów Kuponowych

do Galicyjskich 1999 8

Obligacyj Indemnizacyjnych

dostarcza pod najumiarkowańszymi warunkami

Dom bankowy Alberta Mende'sburga

w Krakowie, przy Rynku Głównym pod L. 15.

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych

C. HÖFELMAJER

w Krakowie, Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50. dubeltówki od złr. 11, **systemu Lefaucheux** od złr 20., **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4, **sztućce** od złr. 8 i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyi.

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16 obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 szt. złr. 1·50.

Towary galanteryjne z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery. kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterje damska, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p. 1316 25 30

Zdolny buchalter

i korespondent, obeznany z interesem papierowym. władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca. Dobre świadectwa i rekomendacye na żądanie. Listy uprasza składać pod: **F. S.** „poste restante“ Kraków. 2367 2 3

Dzierżawy poszukuje się od 1 kwietnia lub 1 lipca 1884 z dobremi budynkami, z komasowaną glebą, w dostępnem miejscu, od 200 do 300 morg, z inwentarzem i wiośnianemi zasiewami lub bez takowych. Na listy frankowane odpowie pod adresem **B. R.** ostatnia poczta Bogumiłowice prz kolei Karola Ludwika. 3278 1 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony pazuogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 66

Ważne!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubrania kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek, tylko

144 zł. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5%. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miar, centimetrowej i odpowiedniego zadatku. 2346 3 24

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy

Schulz & Stachowicz

krawcy 18 i 93 pułku piechoty,

w Krakowie ulica ś. Anny L. 5.

Dom założony 1863 r.

Józef Loserth

fabrykant kufrów, torb i tłumoków podróżnych 4

poleca swój polski magazyn bogato zaopatrzony we wszystkie rodzaje kufrów i tłomoków podróżnych do użytku dam i panów, koszów podróżnych plecionych z trzciny i konopianych sznurków, worków tak zwanych „sac de voyage“ wielkich i małych, z przyborami lub bez, wreszcie portmonetek, portfelów, cygarniczek pochodzących z własnej fabryki, po cenach najskromniejszych.

Skład główny fabryki: w Wiedniu, VII., Stiftgasse 21, (dom aptekarza)

Filia: I., Kärtnerring 17.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I i II z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Pl. Reussnera.**

Cena zeszytu I **80 ct.** zesz. II **1 zlr.** Skład główny w księgarni **Gebethnera i Spółki** w Krakowie, tudzież **H. Alentberga** we Lwowie. 2362 5

Redakcya i Administracya „PRZYSZŁOŚCI“

przeniosła się na Mały Rynek L. 5, piętro III. — Otwarta codziennie od godziny 2 do 3 popołudniu. 2339 3 3

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:

WASIŁKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:

HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:

JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:

KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:

BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

FABR. PUDEŁEK Aptecznych i LITOGRAFIA:

PACANOWSKI Jan, ulica Wielopole 16.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.

JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:

KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
NOWICKA J., Sukiennice, l. 15, od strony ulicy Szewskiej, na rogu.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:

CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H.. Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:

TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr 13

ŚLUSARNIE:

GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:

SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.